

Czy buduj? Królestwo Bo?e?

Rozmowa Jezusa z uczonym w Pi?mie przybli?a nas do samego sedna Dobrej Nowiny.

Uczony w Pi?mie pyta Jezusa o pierwsze przykazanie, a Jezus przetacza mu dok?adnie tekst Ksi?gi Powtórnego Prawa: „S?uchaj Izraelu, Pan Bóg Nasz, Pan jest jedyny. B?dziesz mi?owa? Pana Boga swego, ca?ym swoim sercem, ca?? swój? dusz?, ca?ym swoim umys?em i ca?? swój? moc?”.

Do tego pierwszego przykazania Jezus dodaje jeszcze jedno: „B?dziesz mi?owa? bli?niego swego jak siebie samego”, które w tek?cie Ksi?gi Powtórnego Prawa nie wyst?puje, ale wynika z tych przykaza?, które odnosz? si? do relacji cz?owieka z cz?owiekiem oraz z nauczania wszystkich proroków.

Uczony w Pi?mie w pe?ni si? zgadza z Jezusem i rozumie, ?e spe?nienie tych dwóch przekazów daleko wi?cej znaczy ni? wszystkie ca?opalenia i ofiary.

Na ko?cu tej rozmowy mo?na by oczekiwa?, ?e Jezus powie uczonemu w Pi?mie, ?e znajduje si? w Królestwie Bo?ym. Jezus, natomiast mówi do niego: „Niedaleko jeste? od Królestwa Bo?ego”.

Dlaczego niedaleko, a nie w ?rodku?

Odpowiedzi trzeba szuka? w tym, co Jezus objawi?, a nie wynika?o ze Starego Testamentu.

?ydzi wierzyli w Boga Jedyne. Dla nich Bóg by? wszechmog?cym Stworzycielem nieba i ziemi, pot??nym w?adc?, który wyzwoli? ich z niewoli egipskiej i przekaza? im prawo, wed?ug którego mieli ?y?. Dla nich Bóg by? jedyny w jednej osobie.

Jezus objawi? nam natomiast, ?e Bóg jest Trójc?, wspólnot? trzech osób równych i odr?bnych, bo jest Mi?o?ci?, a mi?o?ci? nie da si? ?y? w pojedynk?.

Dlatego Królestwo Bo?e nie jest jeszcze tam, gdzie ?yj? si? tylko przykazaniem sprawiedliwo?ci – „Mi?uj bli?niego swego jak siebie samego”-, lecz gdzie ?yje si? na wzór osób Trójcy ?wi?tej, mi?o?ci? wzajemn?, na miar? tej mi?o?ci, któr? Jezus ?y? wobec nas i przekaza? swoim Nowym Przykazaniem, to znaczy mi?o?ci? wzajemn?, gotow? do oddania ?ycia.

Tego uczony w Pi?mie nie móg? wiedzie?.

Dlatego by? niedaleko od Królestwa Bo?ego, ale jeszcze nie w ?rodku.

Ten epizod dzisiejszej Ewangelii rzuca ?wiat?o na nasze ?ycie.

Chyba nie mamy w?tpliwo?ci, ?e powinni?my mi?owa? Boga ca?ym sercem, ca?ym umys?em oraz ze wszystkich si?.

Chyba nie mamy te? w?tpliwo?ci, ?e powinni?my pomaga? potrzebuj?cym.

Jeste?my jednak sk?onni do realizowania mi?o?ci tylko charytatywnej, która czyni dla drugiego co? dobrego, bardzo cennego, wychodzi naprzeciw jego potrzebom, ale pozostawia go swojemu losowi.

Dla budowania Królestwa Bo?ego ta mi?o?? jednokierunkowa nie wystarczy. Trzeba stara? si? budowa? mi?o?? dwukierunkow?, mi?o??, która ma tak?e charakter mi?o?ci charytatywnej, ale d??y do wzajemno?ci, nie zadowala si? póki nie dotrze do drugiego i od niego nie powróci, dopóki nie staje si? wzajemn?.

Taka mi?o?? tworzy komuni?, relacje podobne do tych, które b?d? w Niebie. Tam bowiem, b?dziemy ?yli nie w pojedynk? jako suma ?wi?tych, lecz w?a?nie jako komunia ?wi?tych.

Ostatnio czyta?em ?wiadectwo, które jest w?a?nie takim poszukiwaniem wzajemno?ci:

“Od wielu lat relacja z nasz? córk? i naszym zi?ciem by?a powodem cierpienia. On by? zazdrosny do tego stopnia, ?e moja córka nie mog?a nas odwiedzi?. Ja nie potrafi?am przebaczy? mojej córce jej bierno?ci, jej oddalenia od nas. Pojecha?am na wakacje z sercem pe?nym pretensji wobec nich. Pami?tam, ?e nic nie widzia?am z tego pi?kna przyrody, które nas otacza?o. Ta bolesna sytuacja ci??y?a mi i nic nie potrafi?o mnie od niej wyzwoli?. Po powrocie zadzwoni?am do zi?cia. Pó?torej godziny wzajemnych oskar?e?. Po tym telefonie jedna ponura my?l: wszystko si? sko?czy?o! Podczas tej nocy nie mog?am spa? i b??dzi?am desperacko po mieszkaniu. Szuka?am czego?, co mog?o ul?y? mojemu cierpieniu. Wtedy chwyci?am Ewangeli? i zacz??am czyta?. Na pocz?tku nic nie rozumia?am. W pewnym momencie nagle wszystko sta?o si? jasne. Napisa?am mojej córce oraz zi?ciowi list, w którym przeprosi?am ich i zapewni?am, ?e mieli jeszcze miejsce w moim sercu.

Nic nie oczekiwa?am w zwi?zku z tym listem. Natomiast mój zi?? zadzwoni? poruszony mówi?c: “Wy?!? Ci zaraz Basi?. Na drugi dzie? córka przysz?a do nas, a kilka dni pó?niej zadzwonili rodzice zi?cia, z którymi nie s?yszeli?my si? od lat, proponuj?c nam sp?dzenie kilku dni u nich. Pojechali?my. Nigdy nie do?wiadaczyli?my tyle mi?o?ci mi?dzy nami. Sp?dzili?my szcz??liwe chwile, których nigdy nie zapomnimy.

Ks. Roberto